

**(II Romanista - P.Torri) Kontrakt. Dodając jedno "r" dochodzi się do słowa: kontrakt. Gracza, który w tej chwili jest światłem, który widać na końcu tunelu, w którym znajduje się Roma czyli Nicolo Zaniolo. Chłopaka, który był w stanie rozbudzić fantazje Romy i jej ludzi. Problemem jest to, że oglądanie go grającego, gole i zagrania w lidze, zwłaszcza dwie bramki w Lidze Mistrzów z Porto, przyciąga fantazję innych. We Włoszech i w Europie. I ci inni mają nazwy, które mogą destabilizować, typu Juventus i Real Madryt. Prawdą jest, że chłopak ma jeszcze cztery lata umowy z zespołem Giallorossich, ale prawdą jest również to, że jego wynagrodzenie jest na poziomie bardzo dobrego zawodnika Primavera, podczas gdy syn Igora i Francesci debiutuje w seniorskiej reprezentacji Azzurri. Potrzeba interwencji przy kontrakcie na poziomie 270 tysięcy euro netto plus bonusy. Roma o tym wie, świadoma, że w momencie taki jak ten potrzebuje zagwarantować sobie przynajmniej jeden pewnik. Czyli Zaniolo.**

Po odejściu seniora Monchiego, który wrócił do swojej ciepłej Sevilli, pierwsze podejścia między Romą i agentem gracza, Claudio Vigorellim, zostały faktycznie odwołane. Zatem trzeba zaczynać od nowa. Aby postarać się znaleźć podpis pod nowym kontraktem, który przewiduje adekwatne zarobki i również przedłużenie o kolejny sezon (aktualna umowa wygasa w 2023 roku). Zmierzenie się z problemem będzie należało do Rickyego Massary, tego Rickyego Massary, który, przynajmniej jeśli nie stanie się inaczej, jest nowym dyrektorem sportowym Giallorossich w nadziei, że posiada pełne moce bez konieczności współzycia z niepokojącymi i niewygodnymi cieniami. Dyrektor sportowy Giallorossich zrobił już krok w ostatnich dniach, z pierwszym kontaktem z agentem gracza. Obowiązkowa rozmowa telefoniczna, w której strony potwierdziły swoje pozycje. Czyli Roma, która powiedziała oficjalnie i nieoficjalnie, że nie chce absolutnie stracić Zaniolo, biorąc pod uwagę, że chce wokół niego przebudować zespół. I gracz, chłopak, który zna wartość wdzięczności i który nie chce odejść, oddając Romie wielką szansę, którą mu dała i którą on potrafił świetnie wykorzystać. Jednak jest zbyt jasnym, że warunki umowy muszą zostać przejrane. Pomiędzy stronami jest wiele serdeczności i zaplanowano spotkanie na czas po meczach reprezentacji, aby się spotkać, usiąść do stołu i zacząć rozmawiać o liczbach. Które muszą być wyższe niż te, które proponował wcześniej Monchi, który, z tego co wiadomo, doszedł do 800 tysięcy euro w pierwszym sezonie ze wzrostem w kolejnych, bez klauzuli, z przedłużeniem do 30 czerwca 2024 roku. Zatem liczby muszą być inne i to znacząco, aby mogło dojść do podpisu.

W tej sprawie, nie myślimy, że się mylimy twierdząc, że Roma była po trosze opiekunem czasu. Być może nie myśląc, że były gracz Primavera Interu będzie miał siłę i charakter by pokazać z niespotykaną regularnością dla chłopaka w jego wieku (rocznik 1999) talent, którego tylko w Appiano Gentile nie potrafili dostrzec do samego końca. Gdyby z podwyżką i przedłużeniem kontraktu zmierzono się i rozwiązano je po pierwszych występach chłopaka, jest pewnym, że do porozumienia

udałoby się dojść wcześniej i przy zdecydowanie niższych liczbach niż te, których potrzeba obecnie, by zatrzymać go nową umową. Czekanie, w tym wypadku, choć z ważnym podpisem na kolejne cztery lata, oznacza podnoszenie ceny karty chłopaka z tygodnia na tydzień, ale również kwoty jego potencjalnego wynagrodzenia. Podczas gdy dwa miesiące temu mógł wystarczyć 1 mln euro, teraz ta kwota nie może być wystarczająca, gdyż mimo że chłopak jest niewiele więcej niż chłopcem, to we Włoszech i w Europie są kluby gotowe zagwarantować zarobki, które zapewniłyby przyszłość wielu przyszłych generacji Zaniolo. Roma będzie musiała prawdopodobnie podwoić ofertę Monchiego, aby zdobyć na nowo podpis chłopaka. Chyba że zdecyduje włączyć klauzulę, choć takiej ewentualności w Trigorii nie chcą nawet brać pod uwagę, rozumiejąc, że umieszczanie kosztu karty, w ogromnej większości przypadków, oznacza ustalenie ceny gracza. I wcześniej czy później pojawi się ktoś kto wyciągnie za tą kwotę Zaniolo. Lepiej tego uniknąć, co nie?

Konkurencja? Ruchy Paraticiego, powrót Zidane'ea na ławkę Realu Madryt. To największe niebezpieczeństwa, jednak nie zapominając, że Roma, jeśli zdecyduje się nie sprzedawać gracza, co dała do zrozumienia wiele razy, nie ma bardziej lub mniej prywatnych porozumienie, będących w stanie pozwolić na zakup gracza przez kogoś. Dyrektor sportowy Juve napisał czarno na białym, że byłby gotowy wydać 40 mln euro, aby sprowadzić Zaniolo do domu. To kwota, która mogłaby wystarczyć kilka miesięcy temu, dziś cena zdecydowanie wzrosła, na tyle, że w Madrycie dają do zrozumienia, że byliby gotowi wydać 60 mln, by sprawić Zaniolo jednym z nowych nabytków z którymi rozpoczną przebudowę Realu. Kwota, 60 mln euro, gwarantowałaby rekordowy zysk kapitałowy, biorąc pod uwagę, że Zaniolo, przy okazji transferu Nainggolana do Interu, został wyceniony poprzedniego lata na mniej niż 5 mln euro. Juve i Real są dwoma zespołami, które zmanifestowały w pewien sposób, bardziej lub mniej oficjalnie, zainteresowanie Zaniolo. Jednak może być trzeci, Bayern Monachium. Niemiecki klub dał do zrozumienia, że chce być w czołówce najbliższego mercato. W Monachium potrzebują odmłodzenia drużyny, która wydaje się znajdować na końcu cyklu. I w strategii odmłodzenia nazwisko Zaniolo znajduje się na pierwszych miejscach Niemców. Na razie wszystko to pogłoski. Do Romy będzie należało powiedzieć "nie". I w Trigorii twierdzą, że tym razem będzie owe "nie".

Autor: abruzzo